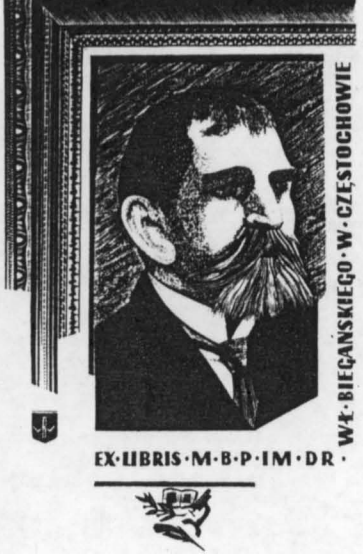

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 84 Środa, dnia 27 Października 1909 roku. ROK I.

Gazeta Częstochowska

Redaktor *Zygmunt Trzebiński.* | REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50. | Wydawca *Antoni Siennicki.*

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy IV-ej. **Cena 3 kop.**

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał 4-ty

w SALI LUTNI ul. Szkolna

Jeszcze **JEDNO** przedstawienie Kabaretu art. literack. **„MOMUS“** pod dyrekcją **p. Pawłowskiego.**

W środę, dnia 27 b.m. Bilety nabywać można w Cukierni Raszkego.

946—2—1

Kalendarzyk.

Dziś: Sabiny P. M, Frumencjusza. — Witomira
Jutro: Szymona i Tadeusza Ap. — Władyboga
Wschód słońca: o g. 6 m. 44.
Zachód „ 4 „ 44.
Ubyło dnia „ 6 godz. 45 min.
Daty historyczne: 1638 r. Uwięzienie Jana Kazimierza we Francji, 1812 Odwrót Napoleona po drodze Smoleńskiej, 1870 Kapitulacja fortecy Metz.

Odczyt na temat AERONAUTYKA (aerostaty i aeroplany)

Odczyt ten illustrowany będzie obrazami nikłagymi i zdjęciami kinematograficznemi z dziedziny awiatyki.

Odczyt rozpocznie się punktualnie o g. 8 wiecz.

Zarządzający teatr. G. Stark. Przedstawienia kinematograficzne od 5—8.

zajmujący

w przejeździe przez Częstochowę w Czwartek dnia 28 Października r. b. od godz. 8 do 10 wiecz., wygłosi popularno-naukowy, niezmiernie ważny

inż. FELIKS HERTZMAN

Bardzo ciekawe dla pragnących wiedzy i nauki !! Korzystajcie z rzadkiej nieprzywalej dotąd okoliczności !!

Teatr Optyczny Paryski 2 aleja № 19.

Przedstawienie Kinematograficzne od godz. 5—8.

Lekarz-Dentysta

Michał Grejniec

w Częstochowie i Aleja № 10 dom p. Rajcherowej.

Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wieczór.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plombowanie. Zęby sztuczne.

Dzień 27 października.

św. Frumencjusza

biskupa apostoła Etyopji.

Sw. Frumencjusz był rodem z m. Tyru i przyszedł na świat w początkach IV wieku. Opowiadają dziejopisarze, że Merop filozof, przedsięwziąwszy podróż do Indji wziął z sobą dwóch swych synowców Frumencjusza i Edezjusza na okręt. Gdy ci podróżnicy przybyli na brzegi morza czerwonego, zmuszeni byli zaopatrzyć się w żywność na dalszą drogę; lecz zgraja pogan nadbiegła i zamordowała załogę i Meropa, Frumencjuszowi i Edezjuszowi jeszcze niedorosłym młodzieńcom napastnicy darowali życie i zaprowadzili ich do króla Etyopji, przebywającego w m. Aksum; dwaj chłopcy podobali się królowi, który zajął się ich wychowaniem. Gdy w lata podrośli król mianował Edezjusza swym podskarbim. Po śmierci tego monarchy i wstąpieniu na tron jego syna Ajzana oba bracia opuścili dwór królewski. Edezjusz został wyświęcony na kapłana w m. Tyrze, a Frumencjusz udał się do m. Aleksandrji z prośbą, aby św. Atanazy przeznaczył biskupa do Etyopji i Abisynji. Dla kierowania apostolstwem w tych krajach św. Atanazy po naradzie z biskupami poświęcił na biskupa Frumencjusza i posłał go tam. Przybywszy dom. Aksum, św. Frumencjusz kazaniami i cudami b. wielu murzynów nawrócił do Boga. Król Ajzan i br t jego Sazan, uwierzywszy w Chrystusa, pomogli św. Frumencjuszowi rozkrzewiać wiarę chrześcijańską w swym kraju i zostali zaliczeni w poczet św. Patronów Abisynji. Sw. Frumencjusz pełen zasług jako apostoł Etyopji zmarł pod koniec IV wieku 27 października.

Robotnicy, zapisujcie się do związków zawodowych!

Świętokradztwo na Jasnej Górze.

W 8 minut.

Niemal wszyscy wyrażali zdumienie, aby przez stosunkowo tak niewielkie otwory, jak w oknie przy kaplicy św. Antoniego i w oknie, prowadzącym z kruchty na schody chóru kanonicznego mógł przedostać się mężczyzna.

Wczoraj wieczorem władze śledcze zarządziły prowizoryczne wtargnięcie rabusia do świątyni. Mężczyzna średniego wzrostu i średniej tuszy zupełnie swobodnie wdrapał się na okno, przy kaplicy św. Antoniego, przeszedł przez otwór w oknie po wyjęciu szyby, następnie przedostał się do kaplicy św. Antoniego z zupełną łatwością. Wtargnięcie z kaplicy do kościoła nie natrafiło na żadne trudności, gdyż drzwi zamknięte są zawsze li tylko na antabę od kaplicy. Pod balkonami z powodu reperacji umieszczone są rusztowania. Improwizowany złodziej wdrapał się bardzo szybko po belce rusztowania do niszy okiennej i znów zupełnie łatwo przedostał się przez wycięty w oknie przez złoczyńców otwór. Po linie, pozostawionej przez złoczyńców w kaplicy Cudownej opuścił się demonstrujący swobodnie z chóru na ambonę, a następnie przeszedł przez bramę żelazną w kaplicy w ten sam sposób, jak to uczynił złoczyńca. Cała ta podróż trwała niespełna 8 minut.

Licząc zatym, iż złoczyńca zużył na wycięcie szyb w dwuch oknach 10 minut, na podróż swą zużył, tam i z powrotem 16 minut, na gospodarkę zaś w kaplicy—pół godziny—mógł dokonać świętokradczego czynu zaledwie w ciągu godziny.

Przejście tą drogą było stosunkowo tak łatwe, iż złoczyńca mógł działać sam jeden, bez żadnej pomocy.

Niewątpliwie jednak złoczyńca miał pomoc zarówno zzewnątrz, jak i wewnątrz świątyni.

Zatarte ślady.

Charakterystyczny niezwykle fakt zaszedł następnego dnia po dokonaniu zbrodni. Naczelnik warszawskiej policji śledczej p. Kowalik, któremu powierzono śledztwo w tej sprawie jest ogromnym zwolennikiem „daktyloskopji“ t. j. systemu rozpoznawania zbrodniarzy po śladach palców. Ślady te są umiejętnie utrwalone a potym porównywane z układem słojów na brzuszkach palców domniemanego złoczyńcy. Na szybie okna i na ścianie przy oknie w kaplicy św. Antoniego p. Kowalik znalazł takie, podejrzane ślady palców. Miał zamiar przyjść nazajutrz, aby je utrwalić. Gdy atoli przyszedł na drugi dzień ślady palców na ścianie były starannie zatarte. Na szczęście ocalały ślady na szybie, którą wyjęto i odfotografowano.

Poważne poszlaki.

Śledztwo jednego z detektywów nasuwa bardzo ciekawe przypuszczenie. Po zbadaniu odcisku stopy przy murze okalającym klasztor, detektyw doszedł do wniosku, iż jestto stopa kobieca. Badając dalej, na zewnętrznej ścianie muru znalazł kosmyk włosów kobiecych, koloru ciemno-blond. Detektyw dochodzi do wniosku, iż złoczyńców było troje; dwoje: kobieta i młody mężczyzna przedostali się do świątyni, trzeci zaś wspólnik potwornej zbrodni stał na czatach na zewnątrz kościoła. Jest to jakoby trójka dosyć głośnych złodziejów, działająca zawsze razem. Przedstawiony różnym świadkom rysopis tej trójki spotkał się z zapewnieniem, iż tego wyglądu ludzi spotykano dosyć często w ciągu ostatnich dni w klasztorze. Gdyby przypuszczenie detektywa okało się słuszne, ujęcie „sławetnej trójki“ nie napotkałoby na wielkie trudności. Są poszlaki, iż owa trójka udała się do Odesy; puszczono się za nią w pogoń.

Agenci zagraniczni.

Wczoraj do ojca generała Rejmana przyszedł papier policji austrjackiej z Wiednia z prośbą o dostarczenie możliwie dokładnych szczegółów kradzieży. Policja śledcza austrjacka wyraża całą gotowość przyjęcia udziału w poszukiwaniach zbrodniarzy.

KRUSZYNSKI i PROSZOWSKI 24

Częstochowa, Aleja III-cia ,dom własny.

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1878. WYKONYWA: RZEŹBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE. Telefon № 260

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13. Telefonu № 1.

23

Dynamomaszyny, motory elektryczne, prądu stałego i zmiennego, lampy łukowe i żarowe. Po cenach hurtowych,

Lampki ekonomiczne „Sirius“ 70% oszczędności

Instalacje oświetlenia i przenoszenia siły.

Instytucje rozjemcze.

Ukazała się broszura dr. Aleksandra Szczepańskiego, pt. „Konflikty przemysłowe i rozejm w Anglii i Niemczech". Ponieważ praca ta zasługuje na bliższe się z nią poznanie, staramy się ją podać w możliwym skrócie, odsyłając zaciekawionych do samej broszury. Autor wychodzi z tego założenia, że niezbędnym warunkiem powstania instytucji rozjemczych było powstanie i rozwój zawodowych organizacji robotników i pracodawców. Jedynie istnienie tych organizacji pozwala urzeczywistnić zasadę umów zbiorowych, bez której niemożliwy jest rozwój idei rozejmu. Analiza rozwoju angielskich instytucji rozjemczych jest bardzo trafna i gruntowna. Początkowo w celu uniknięcia zatargów były zawierane zbiorowe umowy pomiędzy poszczególnymi pracodawcami i ich robotnikami, a z biegiem czasu rozwinęły się umowy pomiędzy zawodowemi związkami robotników i związkami pracodawców. Instytucje złożone z przedstawicieli obu stron nietylko opracowywały nowe umowy, ale i rozstrzygały spory powstające na gruncie istniejących umów. W ten sposób powstały urzędy rozjemcze Mundelli i Kettlego; różnica pomiędzy tymi dwoma typami instytucji rozjemczych polegała na tem, że w urzędach Kettlego decydujący głos należy do bezpartyjnego arbitra, podczas gdy w skład urzędów Mundelli wchodzą wyłącznie przedstawiciele prawodawców i robotników, a porozumienie zależy od dobrej woli obu stron oraz, do pewnego stopnia, od nacisku opinji publicznej. Ażeby ocenić znaczenie tych instytucji należy wziąść pod uwagę, że istnieją dwa rodzaje zatargów pomiędzy pracodawcami i robotnikami: zatargi w kwestjach specjalnych, powstających na gruncie zastosowania tej umowy. Dla rozstrzygania sporów tej ostatniej kategorji urzędy Mundelli i Kettlego okazały się nieodpowiednie: są one zbyt skomplikowane i działalność ich jest zbyt powolna dla rozstrzygania codziennych, drobnych nieporozumień. W przemyśle bawełnianym i w kopalniach węgla Northumberlandu i Durhamu rozwinęła się nowa forma instytucji rozjemczych dla rozstrzygania sporów, powstających przy zastosowaniu umowy. Strony naznaczają specjalnych rzeczoznawców, którzy na zasadzie znajomość strony technicznej danej gałęzi przemysłu i stosunków fabrycznych mogą bezstronnie rozstrzygnąć całą masę drobniejszych, codziennych konfliktów. Przy zawieraniu nowych umów działają jeszcze w Anglji instytucje starego typu, złożone z przedstawicieli obu stron i bezpartyjnego arbitra. Ze względu na trudność obrania takiego arbitra, już w 90-tych latach zaczęto uciekać się do współdziałania władzy państwowej; obecnie zaś, na zasadzie prawa 1896 r., t. zw. Conciliation Act, władza państwowa może naznaczać swoich przedstawicieli do instytucji rozjemczych i w ten sposób wpływać na stosunki pomiędzy pracodawcami i robotnikami.

W Niemczech istnieją dwa rodzaje instytucji rozjemczych; jedne z nich powstają dzięki inicjatywie prywatnej, drugie zaś na zasadzie przepisu prawa. Pierwszy typ instytucji rozjemczych powstał w przemyśle drukarskim w 1873 roku. Autor podaje w swojej pracy bardzo treściwy obraz działalności urzędów regulujących rozmiary płacy zarobkowej w tej dziedzinie przemysłu oraz działalności sądów polubownych rozstrzygających zatargi, wynikające z zastosowania umowy. W innych gałęziach przemysłu w Niemczech rolę instytucji rozjemczych odgrywają sądy przemysłowe, które powstały na zasadzie prawa 1890 r. Streszczenie działalności tych sądów oraz analiza znaczenia reformy 1901 r. jest bardzo dokładna; autor podaje cały szereg faktów, które znakomicie ilustrują rozwój tych instytucji i pozwalają ocenić ich obecne znaczenie. W ostatnim rozdziale znajdujemy analizę rządowego projektu stworzenia biur pracy i ocenę wpływu, jaki mogą wywrzeć projektowane instytucje na rozwój urzędów rozjemczych; projekt ten nie może, zdaniem autora, odegrać roli punktu zwrotnego w rozwoju idei rozejmu i powinien uledz znacznym przeróbkom, gdyż w przeciwnym razie niemieckim instytucjom rozjemczym grozi zastój.

X.

Z prasy rosyjskiej.

Rozważając projekt samorządu miejskiego w Królestwie, zapytuje p. Clemens w „Rieczi." w imię czego projekt rządowy tak usilnie broni miast polskich od „zalewu żydowskiego". Przy tej sposobności wypowiada p. Cl. następujące poglądy:

„Obecna faza stosunków polsko-żydowskich jest taka, że pewne zmiany w życiu Polski mogą albo stworzyć normalne warunki obywatelsko-kulturalnego współpracownictwa tych dwóch żywiołów, albo wywołać nieskończoną walkę, nieustanne starcia, szkodliwe dla kultury kraju, osłabiające i silniejszych i słabszych.

„Od zwycięstwa tych lub innych czynników będzie zależało, czy będzie żyć w zgodzie z polakami narodowość żydowska, ulegająca ich wpływom kulturalnym, w masach nie wroga dla narodu polskiego, a w pewnych sferach zasymilowana i spolonizowana, czy też współżycie polaków i żydów będzie współżyciem czechów i niemców w Czechach, polaków i rusinów w Galicji.

„Ten kto ceni spokój i kulturę, kto rozumie, że system „divide et impera" wyniszcza siły walczących, osłabia państwo jak osłabił Rosję, Austrję, Turcję, ten wie jaka jest odpowiedź na zapytanie „cui prodest?"

W końcowym ustępie swego artykułu nawołuje polaków p. Clemens, ażeby protestowali przeciwko ograniczeniu praw żydów. Używa przytem argumentów bardzo przekonywujących.

„Milczące czy głośne, uprzednie czy późniejsze, jawne czy też takie, którego tylko domyślać się można, usankcjonowanie przez polaków tej prowokacji, która przyobiecuje polakom misę soczewicy kosztem ludności żydowskiej, mogłoby tylko w znacznym bardzo stopniu pomniejszyć siłę moralną ogólnych protestów przeciwko polityce antypolskiej, antyfinlandzkiej, antyormiańskiej i t. d."

Pêle - Mêle.

—o—

W sferach ministerjalnych zwrócono uwagę na postępowanie generała Dumbadze, który jak wiadomo wysłał telegram z naganą do Bekmana. Podobno wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem Kriwoszeina namawiają Stołypina, ażeby usunął gen. Dumbadze ze stanowiska. Jeżeli bowiem nie zwrócić uwagi na ten postępek, tedy wszyscy ministrowie mogą się spodziewać różnych telegramów z naganami. Stołypin ma jakoby poczynić odpowiednie kroki, ażeby niesforny wielkorządca Jałty otrzymał dymisję.

—

Rozgłośnej sławy kat łódzki Ryszard Fremel, po uwolnieniu go od obowiązków i uniewinnieniu w sądzie okręgowym w sprawie o udział w zabójstwie Owilenki, zecera z drukarni „Rozwoju" postanowił opuścić Łódź na zawsze. Wyjechał on podobno do Berlina, w którego pobliżu ojciec Fremla, obecnie utrzymuje zakład kuracyjny, hotel i restaurację.

—

W lipcu r. b. zdarzył się w Wiedniu na poczcie, na Minoritenplatz, wypadek bardzo śmiałej kradzieży. Złoczyńca zrabował 119,000 koron i zdołał umknąć bez śladu. W pewien czas później aresztowano w Nowym Jorku niejakiego Freemanna, u którego znalazła policja ilość austrjackich banknotów. Policja wiedeńska zażądała wydania go, jako tego, który okradł pocztę na Minoritenplatz, jednak dowody identyczności były za słabe. Obecnie, jak już donosiły telegramy, identyfikowano Freemanna z Malsneyem, zuchwałym bandytą angielskim, przyczem silne poszlaki wykazują, że on jest złodziejem z Minoritenplatz. Uwięziono więc Freemanna powtórnie a w tych dniach ma być wydany Austrji.

—

Rodak nasz pan Kasper Saski, syn emigranta z r. 1831, autor kilku dzieł militarnych, z epoki wojen napoleońskich, inżenier wojskowy, został mianowany, z dowódcy 27 pułku dragonów francuskich, generałem jazdy i dowódcą brygady w Setif w Algierze.

—

W Kołach polskich obu Izb przedstawicielskich w Petersburgu komentowana jest żywo — jak donosi gazeta „Riecz" — mowa prezesa rady ministrów, wygłoszona przy otwarciu narady do spraw gospodarczo-miejscowej.

Członkowie Koła polskiego, obecni w Petersburgu, podkreślają, że w swem przemówieniu premjer ani na włos nie odstąpił od tradycyjnego pojmowania przez biurokrację rosyjską idei „państwowości," jako systematycznego dławienia zamieszkujących Rosję narodowości.

Zdaniem posłów—polaków, przyjęcie projektu prezesa rady ministrów zamiast zbliżenia narodowości polskiej i rosyjskiej jeszcze więcej rozniecił nieufność i niechęć wzajemną, gdyż postawi narodowość polską na stanowisku rasy niższej, w prawach ograniczonej.

„Państwowość" propagowana przez premjera Stołypina, ma skutkiem tego, według opinji posłów, charakter przeciwpaństwowy.

Kronika.

—o—

— Omyłka drukarska.

Do wczorajszego sprawozdania z bytności delegacji żydowskiej u O. Generała Rejmana wkradła się wskutek nieuwagi Korektora omyłka drukarska, która wypaczyła zupełnie sens zdania, powinno być: „w przemówieniach swych pp. Kohn i Sachs z powodu niecnego czynu wyrażali współubolewanie społeczeństwa żydowskiego nietylko m. Częstochowy, ale i całego kraju.".

Przy sposobności jeszcze raz zaznaczamy iż odwiedziny delegacji żydowskiej i wyrażone przez nią uczucia wywarły w mieście wrażenie niezwykle dodatnie.

— Rozpaczliwy stan ulicy.

Mieszkańcy ul. Zielonej zwrócili się do nas, skarżąc się na rozpaczliwy wprost stan drogi objazdowej, w około placu powystawowego, która została utworzona z powodu zamknięcia ulic Jasnej i Humbertowskiej, które to ulice przechodziły przez terytorjum b. Wystawy.

Wspomniana droga objazdowa jest tak zaniedbana i pełna wyboi, że wszelki ruch kołowy stał się na niej wprost niemożliwy. Co dzień prawie bywają tam wypadki, z powodu ugrzęźnięcia w błocie wehikułów.

Niedawno nawet, rzecz trudna do wiary, koń zaprzęgnięty do wozu włościańskiego wpadł w jeden z wyboi i omało nie utonął.

Należałoby więc, aby odnośne władze zwróciły uwagę na stan tej drogi.

— Przedstawienie kabaretowe.

Dzisiaj zatym towarzystwo p. Pawłowskiego, po entuzjastycznym przyjęciu, jakiego doznało w Piotrkowie, na prośby części publiczności zjeżdża na jeden wieczór do Częstochowy. Przedstawienie odbędzie się w sali „Lutni". Bilety można nabywać w cukierni W-go Raszkego, wieczorem zaś na miejscu.

— Zimno i Kolej W. W.

Dochodzą nas skargi publiczności

10

Kazimierz Laskowski.

—o—

NIEMCY.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

— A ino! I płoca tam wyzsza i odzienia nie nadrzesz i nie napracujesz się...

Poufne wynurzenia robotników, odpowiadały analogicznie myślom Jana. Potakiwał im też w duchu, nasłuchując uważnie, nie tracąc żadnego wyrazu.

Uczuł, że mógłby o sobie powiedzieć toż—samo, że na równi z nimi ma prawo do niezadowolenia, do upomnienia się za doznaną krzywdę.

Uderzyła go przytem obfitość obcych wyrażeń w prostej mowie ludowej. Dotychczas nie zauważył tego nigdy, a bodaj że nie zwracał na to uwagi.

Obecnie szepnął:

— Jak ci ludzie, własną mowę kaleczą!

I krzywda wydała mu się jeszcze większą.

Tymczasem jeden z robotników zapaliwszy fajkę, mówił w dalszym ciągu.

— „Miemiec" sprytny, wszędy się wciśnie. Zresztą jakże ma być inaczej, kiej wszyćkiem rządzą same miemcy...

— Czy to nosi do tego niezdatni, czy co?

— Czy ja wiem! Widać... skoro nawet Olszyńskiego do rządów nie dopuszczają.

— E! e!—zaprzeczył, palący fajkę stary chłop. — I Olszyńskiemu niczego nie brakuje. Ale „stary" ma kontrakt z hrabią, i syna na „derektorstwo" wepchnął.

— Szkoda! Z Olszyńskiego niezły szlachcic!

— Co nasz, to nasz..

Olszyńskiemu w piersiach wezbrało. Rozrzewniły go posłyszane słowa i pokrzepiły zarazem.

Był więc ktoś, co z nim współczuł, jego sprawę za słuszną uważał. Otucha wstąpiła w jego serce, a jednocześnie wzrok padł na bielejące w oddali ściany pałacyku, w stylu włoskim.

Była to siedziba Kurzbachów, ojca i syna, prywatne mieszkanie zarządu.

Przez konary drzew, otaczających kępami pałacyk, przelewały się strumienie migotliwego światła.

Cały dół, gdzie administrator zwykle stawał, jeśniał rzęsiście. Z miejsca na którym stał Olszyński, widać było wnętrze salonów. Olszyński znał przytem rozkład pałacu. Podszedł, wsparł rozpaloną głowę o żelazne sztachety, otaczające dziedziniec, i instyktownie jął śledzić oczyma.

Administrator, przyjmował swych podwładnych

W pierwszej niedużej salce, siedzieli za stołem, okrytym kolorową w deseń serwetą, dozorcy fabryczni. Przed każdym stał olbrzymi kufel, w pośrodku stołu umajona gałązkami świerczyny beczka. Najbliżej siedzący beczki dozorca z kościarni Helmut Strübing, napełniał podawane przez towarzyszy od czasu do czasu kufle. Robił to z namaszczeniem i wprawą. Za dotknięciem jego ręki mosiężny, kran trysnął brunatnym płynem, równocześnie w kilka podstawianych naczyń.

Musiało być wesoło.

Oblicza biesiadników błyszczały, trzęsły się podbródki, roztwierały szeroko usta. Stukali wypróżnionemi kuflami w stół, przytkali w palce, kołysząc się na krzesłach. Niekiedy zrywały się ociężałe postacie jak na komendę. Rozlegał się brzęk trącanych zamaszyście szklanic, usta rozchylały szerzej. Poczem cicho wszystko na sekund parę. Biesiadnicy w stojącej postawie, unosili demonstracyjnie w górę puste naczynia, Strübing znowu przeginał nad stołem, dosięgając beczki. Ruch ten witali, współ-towarzysze szmerem radości i donośnym gardłanym śmiechem.

Bawiono się „gemütlich."

W drugim salonie za podobnie nakrytym stołem siedział sam administrator, mając po prawej ręce syna, po lewej ustępującego z posady dyrektora Wachtmana. Dalej kolejno urzędnicy administracji i kilku oficjalistów cukrowni niemców.

Olszyński rozpoznawał wszystkich. Nikogo nie brakowało z wyjątkiem będącego na nocnej służbie „zmianowego". Prócz siedzącego na szarym końcu Gżyckiego i chemika Sadowskiego byli to sami niemcy. Więc główny buchalter Liebsztorc, kasjer Eberwald, „maschienmeister" Knotz, starszy „zmianowy" Bierteas, dwaj magazynierzy bracia Lautholmy, „pakmajster" Schulz i trzej młodsi praktykanci świeżo przybyli z Brunświku, kuzyni Kurzbachów, których Olszyński osobiście nie znał.

I tu podobnie jak w pierwszej sali, panowała ochoczość.

Otyła, ogolona twarz, starego Kurzbacha, rozpartego w miękkim fotelu lśniła zadowoleniem i pychą.

Wodził wzrokiem po obecnych, klepał siedzącego obok syna po ramieniu, śmiał się, lub rubasznym ruchem zachęcał innych do picia. Sam też chwytał wówczas za płaski z zielonego szkła kieliszek i wychylał do dna. Poczem cmokał mięsistemi wargami, lubując się w smaku kwaskowatego „Mosel", którego kilka butelek stało na pogotowiu przy jego nakryciu.

Musiał już pić dużo, bo chwilami przymykał powieki, głowa opadała mu bezwładnie na piersi—drzemał. Wtedy Liebsztorc na jednym a Gżycki na drugim końcu stołu, przybrawszy poważną minę, uciszali kompanią.

(d. c. n.)

na przejmujące zimno, jakie panuje w wagonach kolei warszawsko-wiedeńskiej, zwłaszcza w nocy dające się odczuwać pasażerom.

Nie mamy pojęcia kiedy według zarządu kolei, zaczyna się zima, sądzimy jednak, że dla wygody publiczności należałoby na chwilę wziąć rozbrat z kalendarzem.

— **Z rzeźni miejskiej.**

Wczoraj w rzeźni miejskiej ubito wołów sztuk 30, krów—40, cieląt 14, trzody chlewnej 26, baranów 46, — kóz —.

— **Rewizje.**

Wczorajszej nocy, rewirowy I-ego cyrkułu, wraz z 5 ma stójkowymi, wysłani zostali do zrobienia rewizji w mieszkaniu Franciszka Mielczarka, zamieszkałego przy ul. Mickiewicza № 28, oraz w mieszkaniu Stanisława Zajączkowskiego, zamieszkałego przy ul. Siedmiu Kamienic № 9.

Rewizje nic podejrzanego nie wykryły, jedynie w mieszkaniu Zajączkowskiego zatrzymano dla sprawdzenia osobistości Stanisława Firlę.

— W dniu wczorajszym, pom. komisarza I go cyrkułu, wraz z rewirowym, oraz stójkowymi, robił rewizję w mieszkaniu Jakóba Ryspy, zamieszkałego przy ulicy świętej Barbary № 3-ci.

Również i tutaj rewizja nic podejrzanego nie wykryła.

— Tejże nocy, z takim samym rezultatem, robiona była rewizja w mieszkaniu Jana Mielcarza, zamieszkałego w domach familijnych przy fabryce „Peltzer i S-wie".

— **Aresztowania.**

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

Dla sprawdzenia osobistości: — Piotr Kawecki, Bronisław Buszewski, Stefan Klusek, Jakób Rzeka, Roman Mickiewicz, Leon Kujawa, Stanisław Nowicki, Jan Sikora, Jakób Jura, Czesław Orłowski, Bronisława Nowicka, Marja Ostrowicz, Marjanna Psiuk, Tomasz Kęsik, Jan Zyla, Piotr Szkopa, Jan Mielczarz i Ewa Mielcarz, Stanisław Szkop.

Za sprzedaż owoców na trotuarze:— Laurenty Przerywacz i Tomasz Dymek.

Jako podejrzany o kradzież:—Szczepan Pirzak.

Za niewypełnianie obowiązków: — Franciszek Socha.

Za włóczęgostwo: — Tomasz Bielecki.—

Za pijaństwo:—Jan Szyszniecki.

— **Taryfa ulgowa.**

Wydano taryfę ulgową na przewóz robotników, wynajmowanych do budowy kolei Zachodnio-Amurskiej. Taryfa ta rozciąga się także i na koleje Nadwiślańskie gdyż wielu robotników z Polski już wynajęło się do robót na te koleje.

Z Sądów.

Kadencja sądu okręgowego piotrkowskiego.

Wczoraj w pierwszym dniu sądzeń rozpatrywane były następujące sprawy:

Kradzież.

Oskarżony Jan Plusa, służący u niejakiego Kaspra Badury z Kuźniczki, został schwytany na kradzieży w domu chlebodawcy.

Odbił mianowicie skrzynkę, w której znajdowało się 47 rb. oraz nowe buty i zabrał to wszystko.

Sąd po krótkiej naradzie skazał Plusa na 4 miesiące więzienia. Oskarżonego bronił adw. przys. Oderfeld.

— Tomasz Rogoziński lat 32, w kwietniu przeszłego roku został schwytany na kradzieży, którą popełnił w mieszkaniu Marjanny Bubel, zamieszkałej na wsi pod miasteczkiem Zarki. Oskarżony dostał się przez okno w nocy i skradł kilkanaście sztuk noży oraz pasport.

Po naradzie sąd wydał wyrok, skazujący Rogozińskiego na rok rot aresztanckich.

— W trzeciej sprawie o kradzież, jako oskarżeni stawali dwaj mieszkańcy Zawiercia: 18 letni Piotr Rak i 25 letni Stanisław Rak.

Obaj ci młodzieńcy dobrali się nocą do mieszkania Wojciecha Dudka i jakoby mieli skraść mu kilka par gołębi.

Jednakże wobec braku dowodów stwierdzających winę, a także dzięki obronie adw. przys. Chądzyńskiego, obaj oskarżeni zostali uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności

O roztrwonienie.

Oskarżony 32 letni Zygmunt R. b. agent firmy „Singer" podczas pamiętnych strajków, przywłaszczył sobie pieniądze wspomnianej firmy w sumie 682 rb.

R. zeznawał, że podczas strajków pozbawiony był zupełnie możności zarobkowania i poprostu ażeby uchronić się od głodu, przywłaszczył sobie wymienioną sumę, jednakże z myślą zwrócenia jej w krótkim czasie.

Sąd po naradzie skazał R. na 8 mies. więzienia.

O przewożenie materjałów wybuchowych.

Oskarżono 46 letniego Szmula Jaskela, przy którym znaleziono w dwuch walizkach 159 paczek dynamitu, 16 sztuk kapiszonów i lont. Aresztowanie nastąpiło na stacji Miechów.

Joskela bronił adw. przys. Cybulski, któremu się udało dowieść bezpodstawności oskarżenia i sąd po długiej naradzie Joskela uwolnił.

Jutro sądzonych będzie 5 spraw.

Korespondencje.

—x-o-x—

Z Łodzi.

— Wobec podrożenia surowych materjałów, z dniem pierwszym listopada mają być znowu podniesione ceny na towary wełniane i półwełniane.

Z inicjatywy naczelnika łódzkich więzień, p. Modzelewskiego, w więzieniu przy ul. Milsza urządzona została tkalnia o 24 warsztatach, która jest już czynna. Oprócz tego, urządzone będą: stolarnia, ślusarnia, oraz warsztaty szewckie.

Z Warszawy.

— **Rewizje dróg.**

W powiecie warszawskim od kilku miesięcy są dokonywane pomiary publicznych dróg wiejskich.

Podług obowiązujących ustaw, drogi wiejskie nie mogą być węższe nad 15 łokci, gdy tymczasem w wielu miejscowościach, zwłaszcza pod Warszawą, przejazdy wiejskie zwężono do 10 łokci.

Wobec tego sądy gminne są zasypywane skargami przez władze powiatowe, domagające się rozszerzenia dróg.

Na zebraniach sądów zjazdowych w Warszawie, wyroki sędziów gminnych w tej sprawie są bezspornie zasadzane, przeto opieranie się rozporządzeniom władzy powiatowej jest bezcelowe, wobec wyraźnego brzmienia ustawy, iż droga nie może być węższą nad 15 łokci.

— **Uwolnienie.**

W dniu wczorajszym, z więzienia przy ul. Spokojnej, zostali wypuszczeni na wolność, aresztowani w ubiegłym tygodniu pp. Władysław Gacki, redaktor „Społeczeństwa", Leon Krantz, właściciel fabryki wyrobów metalurgicznych oraz pp. Benjamin Niedźwiedź i Kon, pracownicy biurowi tej fabryki.

Z Płocka.

— Donoszą nam, że najstarsi ludzie nie pamiętają tak ciepłej i pogodnej jesieni.

Ostatnie dni robią poprostu wrażenie powrotu lata. Zakwitły ponownie kasztany, a nawet i fijołki.

Po okolicy roznoszą na sprzedaż poziomki.

Ostatnia poczta.

Okradzenie kościołów.

Z Kościoła w Nasielsku pod Pułtuskiem skradziono nocy onegdajszej 2 złote kielichy oraz vota.

Tej samej nocy spełniono świętokradzką kradzież w kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Nazajutrz rano służba kościelna zauważyła straszny nieład na wielkim ołtarzu, oraz brak wotów, pomiędzy któremi znajdowały się dosyć cenne, jak serca szczerozłote, sznury korali i t. d. Straty wynoszą kilkaset rubli.

W obu wypadkach odszukaniem winnych zajęła się policja śledcza.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

—o—

Zabójstwo księcia Ito.

Charbin 26. Dzisiaj o godz: 9 rano, natychmiast po przybyciu na dworzec księcia Ito, kiedy książe wraz z ministrem finansów, sekretarzem stanu Kokowcewym oraz przedstawicielami władz rosyjskich przeszedł koło warty honorowej i zbliżył się do konsulów zagranicznych, z za pleców tych ostatnich rozległo się kilka wystrzałów brauningowych, któremi książe został śmiertelnie ranny, lekko w nogę naczelnik eksploatacji drogi żelaznej południowo-mandżurskiej, ciężko chociaż nie niebezpiecznie jeneralny konsul japoński w Charbinie, oraz sekretarz osobisty ministra Cesarskiego Dworu. Schwytany na miejscu przestępstwa koreańczyk, przyznał się przy badaniu, że przyjechał specjalnie w celu zabicia księcia. Zrobił to za ojczyznę i za to, że książe podczas pobytu na Korei miał skazać na śmierć kilka osób z jego rodziny. Zamach ten widocznie był organizowany na szeroką skalę, gdyż już wczoraj policja aresztowała kilku podejrzanych koreańczyków. Uprzedzić zamach

O słownik imion własnych.

—o()o—

(Dokończenie.

W wieku 14-ym, książęta mazowieccy nadali posiadłość ziemską na Mazowszu łomżyńskim niejakim Baczom, od których wieś ich była nazwana Bacze; od wioski poszło w XV wieku nazwisko Baczewskich, a że ich było wielu, więc ponadawali swoim rodom różne charakterystyczne przydomki.

Wszystkie zatem nazwy miejsc i ludzi miejscowych, przekazane nam z przeszłości powinny być zebrane z całego kraju w jeden wielki słownik ze wskazówkami co do źródła, czasu i miejsca ich pochodzenia. Tego bowiem wymaga porównawcza metoda naukowa w celu pogłębienia badań: krajoznawczych, językowych, etnograficznych i socjologicznych.

Ale, oprócz względów ściśle naukowych, zachodzi jeszcze potrzeba społeczna utrwalenia w podobnym inwentarzu wszystkiego, co przekazała nam nasza przeszłość. Jesteśmy starożytnym narodem słowiańskim, jedynym wśród słowian, który miał tysiącletnią niepodległość i pięćsetletnią słowiańską dynastię Piastów. Gdy jednak po tysiącletniej walce ze światem giermańskim zostaliśmy narodem najwięcej upośledzonym, a inne ludy słowiańskie nie dorosły jeszcze i może nie dorosną nigdy do solidarnej obrony, musimy dziś sami chronić się od zagłady, pracując nad pogłębieniem naszej samowiedzy narodowej.

Do takiej samoobrony służyć musi wszechstronne poznanie i zbadanie naukowe każdego zakątka ziemi praojców, w celu zinwentaryzowania całej tysiącletniej spuścizny, aby to zebrać w jeden skarbiec językowo krajoznawczy.

Źródła do opracowania podobnego słownika są następujące:

1) Ogłoszone drukiem zbiory dokumentów średniowiecznych, częstokroć już zaopatrzone indeksami wszystkich zawartych w ich tekście nazw i na zwisk.

2) Dokumenty jeszcze nie ogłoszone drukiem, ale już do druku przygotowane w liczbie przeszło siedmiuset, przeważnie mazowieckich z wieku: XIII, XIV i XV, odpisanych z oryginałów przez J. K. Kochanowskiego dla bibljoteki ordynacji Krasińskich.

3) Dość liczne księgi sądowe z XIV i XV wieku, obejmujące materjał niezmiernie bogaty.

4) Inwentarze dominjalne, czyli opisy dóbr ziemskich, spisywane po polsku w wieku XVI XVII i XVIII, dawniej archiwach prywatnych bardzo liczne i starannie zachowywane, dziś po lamusach i poddaszach dworów wiejskich butwiejące i często niszczone, obejmujące dawne nazwiska włościan (z powodu powinności tychże względem dworów) i nazwy pól (z powodu wyszczególnianych zasiewów).

5) Lustracje starostw, opisy granic i mapy dóbr ziemskich z nazwami pól, łąk, wód i uroczysk.

6) Ogłoszone już drukiem monografje rzek, wsi, okolic i powiatów.

7) Dawne księgi parafjalne z metrykami urodzeń, ślubów i zgonów włościan z wymienieniem ich nazwisk.

8) Wydane materjały ludoznawcze, n.p. wielotomowe dzieło Oskara Kolberga p. t. „Lud".

9) Przechowana po dziś dzień w żywej pamięci ludu wiejskiego na całym obszarze kraju bogata skarbnica nazw miejscowych.

Profesor Baudouin de Courtenay, pisząc dla rosjan o zabytkach języka polskiego z przed wieku XIV, zebrał alfabetycznie polskie nazwy miejsc i ludzi z dokumentów średniowiecznych, ogłoszonych drukiem przed rokiem 1868. Po wydaniu tej pracy uczonego lingwisty, materjał odpowiedni w wydawnictwach z ostatnich lat czterdziestu wzrósł ogromnie.

Co do poszukiwań piszącego rzecz niniejszą, to znalazł on w r. 1869 w Bibljotece Jagiellońskiej i w Towarzystwie Naukowem krakowskiem, a w lat kilka później w Archiwum Głównem warszawskiem i skopjował w całości spisy wszystkich wsi z całej Korony w XVI i XVII wieku, do ówczesnych poborów podatkowych sporządzone systematycznie, według podziału na województwa, ziemie, powiaty i parafje. Spisy te posłużyły mi naprzód do wykreślenia po raz pierwszy dokładnych granic ówczesnych ziem i województw na mapie Chrzanowskiego, wszystkie wsi obejmującej, a do zamierzonego inwentarza nazw polskich dały około czterdziestu tysięcy kartek i przekonały, że na etnograficznym obszarze polskim od wieku XVI przybyła tylko pewna liczba folwarków, ale nazwy wiosek prawie wszystkie istniały już w wiekach średnich. Spisy imienne zagrodowej szlachty mazowieckiej i podlaskiej do podymnego w 18 ym wieku dostarczyły mi kilku tysięcy dawnych przydomków i przezwisk dziedzicznych tejże szlachty. Następnie spożytkowałem wielką ilość inwentarzy dominialnych z wieku 16 go, 17 go i 18 go, z domowych archiwów wiejskich i byłej Komisji Skarbu oraz biblijotek ordynacji Zamojskich i Krasińskich, niemniej dużo planów majątkowych, na których gieometrzy dawniejsi wpisywali stare nazwy poszczególnych miejscowości. Ogółem dotąd zebrałem około 70 do 80 tysięcy kartek, z których każda zawiera jedno imię własne, częstokroć w kilku odmianach, ze wskazaniem źródeł i dat. Liczba tych nomenklatur i nazwisk, lubo tak znaczna, jest przecież tylko cząstką tego, co możnaby jeszcze zebrać, gdyby podobnym gromadzeniem zajęło się liczniejsze grono ludzi. Ja nie miałem nigdy zdolności do organizowania prac zbiorowych i szczęścia w wynajdowaniu współpracowników; może dlatego przywykłem pracować sam i w odosobnieniu.

A jednak sądzę, że podobna robota może być uskuteczniona z należytym powodzeniem tylko siłami zbiorowymi, n. p. przy pomocy rozesłania odpowiednich kwestjonarjuszów czy schematów do wszystkich parafji, oraz wszystkich nazw miejscowości z dawnych planów i wspomnień starych ludzi. Są to rzeczy łatwe do wykonania przy dobrej woli, i przypuszczam, że w każdej parafii znajdzie się jednostka kulturalna, chętna do spełnienia tak prostej i łatwej przysługi obywatelskiej. Młodzież, podejmująca wycieczki po kraju, lub spędzająca święta i wakacje na wsi, mogłaby także przynieść pożytek nauce polskiej zbieraniem notatek w tym kierunku, jak i wogóle wszyscy turyści, zwiedzający zakątki naszej ziemi rodzinnej. Nawet notowanie najpospolitszych nazw nie powinno być w tej mierze wykluczone. Sam bowiem fakt, iż pewna nazwa powtarza się często na pewnym obszarze kraju, może rzucić wskazówkę w badaniach naukowych.

Opracowanie podobnego inwentarza nie powinno być odkładane, bo niemal z dniem każdym materjał do jego utworzenia kurczy się i zanika. Z własnego doświadczenia muszę zaznaczyć, że gdybym nie zaczął był go gromadzić przed laty czterdziestu, już dziś, przy najlepszych chęciach najliczniejszych nawet współpracowników, wiele źródeł nie dałoby się odszukać i spożytkować. Archiwa majątkowe i stare metryki parafjalne giną od wilgoci, ognia, szczurów i myszy, zarówno jak od niekulturalności ludzi.

Starzy wieśniacy, do nazw miejscowych przywiązani, wymierają, majątki ziemskie idą na rozprzedaż, a nowonabywców, przychodzących z innych okolic, związane z przeszłością nazwy nie obchodzą. To też gdzie ziemia przechodzi w obce ręce, zwłaszcza w ręce niemieckie, tam nazwy, nieraz jagiellońskich i piastowskich sięgające czasów, idą prędko w zapomnienie. Natomiast bywają narzucane nazwy nowe, obcojęzyczne, które za lat kilkadziesiąt jaki historyk pruski gotów poczytać za dowód osiadłości giermańskiej od czasów Tacyta.

Zygmunt Gloger.

było niepodobna, ponieważ w wigilję jeneralny konsul Kawakami prosił, żeby dopuszczono na dworzec wszystkich japończyków, koreańczyka zaś b. trudno odróżnić z wyglądu od japończyka. Wszyscy rosjanie towarzyszący księciu narazili się na takie same niebezpieczeństwo. Minister finansów znajdujący się tuż przy księciu bliżej niż japończycy, wyszedł cało z niebezpieczeństwa. Ciało księcia, po złożeniu wieńca od ministra finansów, odwozi do Japonji poseł rosyjski w Pekinie. Wszędzie oddają mu winne honory. Minister finansów przez posła rosyjskiego w Tokio przesyła rządowi japońskiemu kondolencję.

Charbin, 26. Książe Ito otrzymał trzy rany postrzałowe i skonał w 20 mniej więcej minut po wypadku.

Charbin, 26. Minister finansów odwiedził w szpitalu rannego Kawakami.

Badano zaaresztowanych w wigilję 3 koreańczyków. Przyznali się, że należeli również do spisku.

Nowy gabinet.

Białogród, 26. Dziś podczas posiedzenia Skupsztyny po raz pierwszy przemawiał nowy prezes ministrów Pasicz. Zadeklarował, że polityka jego będzie dalszym ciągiem koalicyjnej polityki poprzednika jego, Nowakowicza.

Echa sprawy Ferrera.

Paryż 26. W Radzie Municypalnej omawiano wniosek nazwania jednej z ulic ulica Ferrera, oraz odoptowania wnuków Ferrera. Sprzeciwiał się temu prefekt Sekwany, odwołując się do komunikatu Pichon'a w Senacie. Wniosek odrzucony czterdziestoma głosami przeciwko 34. Prezes Rady zakomunikował ze wszyscy członkowie Rady podają się do dymisji.

Napad chunchuzów.

Nikołajewsk 26. Na jednej z najruchliwszych ulic na magazyn jubilera japońskiego w celach rabunku napadła banda chunchuzów. Zabito dwuch japończyków i dziewczynkę, raniono jedną japonkę. Złoczyńcy zbiegli.

Tatarzy litewscy.

Wilno 26. Tatarzy litewscy, zamieszkujący zachodnie gubernje robią starania o zaliczenie ich w poczet narodowości rosyjskiej.

Nawałnice.

Kercz 26. W nocy spadł tu ogromny deszcz. Przedmieścia zalane. Mieszkańcy chronią się przed powodzią na dachy i wzgórza.

Astrachań 26. Trzeci już dzień szaleje huragan. Łódki i statki w porcie w niebezpieczeństwie.

Pożar.

Morszańsk 26. W Baroszewie spaliło się 30 domów. Poparzył się niebezpiecznie, ratując swe dzieci, jeden z mieszkańców. Spaliło się kilkanaście sztuk bydła.

Cholera.

Petersburg 25. W ciągu doby ubiegłej zachorowało 20, umarło 7, pozostaje na kuracji 249.

Duma.

(Dokończenie.)

Rodiczew proponuje wprowadzenie nasamprzód porządku w państwie.

Protestuje przeciwko wyjęciu z kompetencji sądów kwestji prawa posiadania na rzecz komisji urządzeń rolnych. Wobec tego nieporozumienia rolne nietylko pomiędzy włościanami lecz i ich sąsiadami szlachtą załatwiane będą przez organy administracyjne (Głosy z prawicy: „Doskonale! Jesteśmy gotowi!")

Rodiczew, Naturalnie. Wy jesteście gotowi, gdyż jak mówi nawet Ratkow, szlachta zostanie przyjęta przez gubernatora oddzielnie i należycie wysłuchana (oklaski na lewicy) prawo jednak powinno być jednakowe dla wszystkich stanów. Spory graniczne powinny być załatwiane przez instytucje podległe nie Ministrowi, lecz Senatowi (oklaski na lewicy).

Referent hr. Kapnist odpowiadając Rodiczewowi podkreśla faktyczną omyłkę na której oparł swą przemowę Rodiczew, ponieważ ostatnią instancją w rozpatrywaniu sporów granicznych jest sąd, a nie komisja urządzeń rolnych.

Amosenow przemawia przeciw projektowi.

Krotopow sądzi, że dzięki omawianemu projektowi chłopi uzyskają tylko możność zastawiania i sprzedawania ziemi. Trudowicy będą głosowali przeciw, dopóki większość w Dumie będą stanowili obywatele, urzędnicy i duchowni.

Hr. Uwarow jest przeciwny projektowi, który według niego wymyśliły kancelarje petersburskie, pragnące z centrum utworzyć jedno ogólne prawo urządzeń rolnych.

Bułat komunikuje, że dla Litwinów z całego projektu najważniejszy jest rozdział o obrębach, dla tego też litwini nie głosując z trudowikami będą głosowali za przejrzeniem projektu po rozdziałach.

O godzinie 4 minut 5 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 minut 42.

Kutler analizuje złe i dobre strony omawianego projektu prawa, zastanawia się dłużej nad słabą organizacją instytucji urządzeń rolnych i domaga się reorganizacji (oklaski na lewicy).

Szydłowski dowodzi, że postęp wychodzi zawsze od większości, a zatym należy pilnie uważać na mniejszość, która toruje drogę postępowi i szybko pociąga za sobą większość—tłumu.

Dalej mówca bezstronnie rozpatruje projekt.

Naliwajko komunikuje, że jako włościanin nie może nie widzieć dobrych stron projektu, sądzi jednak że konieczne są pewne poprawki zwłaszcza w rozdziałach, dotyczących pewnych miejscowości.

Markow II zrzeka się głosu.

Dapiluk przykładami stara się dowieść że drobna własność nie doprowadzi do celu, wytkniętego w projekcie.

O godz. 5 m. 58 ogłoszono przerwę do godziny 8½.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwól mi za pośrednictwem poczytnego Twego pisma dać maleńskie wyjaśnienie autorowi korespondencji z Częstochowy, zamieszczonej w № 10—11 „Gazety Sportowej", który, mówiąc o mających się tu odbyć wyścigach, dodaje następujący komentarz: „wobec nieumiejętnej jazdy p. Pinkusa, jeźdźcy będą puszczani prawdopodobnie na czas."

Otóż nadmieniam, że w roku 1908 i 1909, w wyścigach motocyklistów wziąłem wszystkie pierwsze nagrody i mój rekord nie został dotąd pobity, wobec czego należy przypuszczać, że autor pomienionej korespondencji okazał jeżeli nie złą wolę, to w każdym bądź razie nieznajomość tego, o czym pisał.

Racz przyjąć, Szanowny Redaktorze i t. d.

Stanisław Pinkus.

Ś. † p.

Zbigniew Woyczyński

Profesor I-go Gimnazjum Polskiego,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Kopani pod Krakowem w dniu 22 Października r. b., przeżywszy lat 29. Pochowany w Mogilanach.

Msza św. za spokój jego duszy odbędzie się w Piątek 29. b. m. o godzinie 8 i pół rano w kościele „Imienia Maryi".

Skład sukna i kortów

D. ZYSSER

NOWOŚCI! NOWOŚCI!

Częstochowa, Aleja I № 2, wejście z nowego rynku w podwórzu.

W wielkim wyborze poleca na sezon **jesienny i zimowy** wszelkie materjały krajowe z najlepszych fabryk oraz angielskie i francuskie. **Ceny bardzo przystępne.** Poleca się łaskawym względom Sz. Publiczności **D. Zysser.**

Fosfatyna Faliera,

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączenia od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.* Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladowinctwami.** 598-110

Kto jest MOZER?

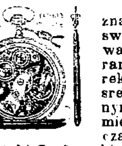

Mozer jest to największy fabrykant zegarków znany na całym świecie. Mozer nie wypuszcza ze swej fabryki zegarków nie prawidłowo wyregulowanych. Marka „Mozer" jest już najlepszą gwarancją dobroci i trwałości zegarków. Męzki zegarek Mozer oksydowany otwarty, płaski (jak rubel srebrny) z cyferblatem pozłoconym lub posrebrzonym, nakręca się bez kluczyka, remontoir na 10 kamieniach, fason nowomodny, (cena tylko na pewien czas zniżona), zamiast 10 rb, **tylko 3 rb. 15 kop.** 2 sztuki **6 rb.** taki sam zegarek płaski „Mozer" **zakryty 4 rb. 15 kop.** 2 sztuki **8 rb**. Zamówcie, a zawsze będziecie nam wdzięczni każdy zegarek zaopatrzony gwarancją na 6 lat. Przesyłka do 4 sztuk —40 kop. (na Syberję—75 kop.) Wysyła się za zaliczeniem bez zadatku Adres: T-wo „NAPRZÓD", Warszawa ulica Pańska 39/66. Bezpłatnie dołączamy nowomodną piękną dewizkię z brylokiem kompas.

Prosimy zwrócić uwagę na nadpis „Mozer" i wystrzegać się falsyfikatów. 629—8—4

Na Dzień Zaduszny,

Wieńce suche znane ze swej taniości i wykwintnego gustu, nagrodzone złotym medalem na Wystawie w Częstochowie, przygotowane w wielkim wyborze, oraz wieńce metalowe, poleca

Zakład Ogrodniczy

S. JASTRZĘBSKIEGO

w Częstochowie. 362

Watę, wałki i kit

do okien poleca

Skład Apteczny

Wacława Orzeł

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Nauczycielka Muzyki 952

posiadająca patent Konserwatoryum Warszawskiego udziela **lekcyi muzyki** na fortepianie i teoryi u siebie w domu na godziny i pół godziny, jako też przygotowuje życzących wstąpić do Konserwatoryum. Wiadomość w domu W-go Libermana II aleja № 43 w oficynie.

Marja Ginter née Tisserant;

Sklep do sprzedania Ogrodowa № 69. 956—3—

Serki „Rozentowo"

z czystej świerzej gotowanej śmietanki. Są najdzrowsze. Lekarze zalecają Żądać we wszystkich sklepach kolonjalnych, spożywczych i owocarniach.

Używajcie zamiast masła stołowego. 928.

Sprzedam sklep dobrze presperujący dystrybucyjno-piwny, tamże do sprzedania pudel czarny. Wieluńska 14 w sklepie. 958—3-1

Prawdziwy przyjaciel kobiet

Krem Casimi

METAMORFOZA

Sprzedano około DWÓCH miljonów słoików

usuwa RADYKALNIE

PIEGI, WĄGRY, PLAMY ZMARSZCZKI ORAZ INNE DEFEKTY TWARZY.

Zatwierdz. przez Depart. Handlu i Przemysły za Nr. 4683.

787—7—1

Agenci potrzebni do sprzedaży maszyn rolniczych wiadomość 2 Aleja 39 u Chętkowskiego. 943—8—1.

Potrzebna zdolna prasowaczka. Wiadomość Teatralna 22 schronisko dla służących. 955

FRANCUZKI POPULARNY ŚRODEK przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.

Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki

Przyjmuję się

przepisywanie na maszynie we wszystkich językach po cenach przystępnych. Cerkiewna 4 m. 14 953. 7—1

Z powodu wyjazdu odstępuje się sklep w II Al. w domu Libermana, Wiadomość sklep zabawek № 43. 954—2

Potrzebni inkasenci z kaucją Rb. 60 zgłaszać się Janas Haftka, Częstochowa, Dojazd 27. 959.

Kraków Zakład wodoleczniczy i sanatorjum spec. chorób nerwowych D-ra Kupczyka—ul. Szujskiego. 777 42—1

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) k. 50, nekrologi k. 20. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wyraz

Redaktor Z. TRZEBIŃSKI. Wydawca A. SIENNICKI.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie